Rok XXXV. Olsztyn, na sobotę 15. maja 1921 r. Nr. 110.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA" ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.
Redaktor: **Ludwik Łydko.**

Telegramy.

Prusy Wschodnie a ultimatum.

Królewiec, 12 maja. »Ostpreussische Zeitung« donosi o przyjęciu ultimatum koalicji pod olbrzymim tytułem „Das deutsche Todesurteil unterschrieben". Zwraca się ostro przeciwko rozbrojenia Prus Wschodnich, mianowicie fortec Królewca, Piławy i Lecu. „Czy wolno nam ostatnią broń odrzucić i dozwolić na to, że ojczyzna pozostanie nietylko celem rabunku, lecz także łatwą zdobyczą? Czy nie musimy raczej starać się o to, że Polak w Prusach Wschodnich kamienie znajdzie zamiast chleba, gdy swój szalony głód zaspokoić zapragnie, że on zęby w owe kamienie wbije, tak iż mu zęby stępieją«?

Z »Heimatdienstu« nadesłano pismom niemieckim komunikat, zwracający uwagę na »niebezpieczeństwo« grożące Prusom Wschodnim ze strony Polski z powodu przyjęcia ultimatum. Żąda się od rządu „polityki czynu« wobec Polaków.

„Königsb. Allg. Zeitung« pisze: Górny Śląsk potrzebuje natychmiastowego ratunku przed polską zachłannością. Potrzebujemy czynów!

Niemiecka partja ludowa w Królewcu wysłała do parlamentu oświadczenie, w którem znajdują się następujące zdania: „My Wschodnioprusacy czuć się musimy przez sąsiedztwo polskie stale zagrożonemi, jeżeli rząd niemiecki, bez żadnego oporu pozwala na wyrywanie kawałów z ciała rzeszyniemieckiej. Partja żąda od swej frakcji parlamentarnej, aby nakłoniła rząd do energicznego działania. S.

Linja demarkacyjna.

Gliwice, 11. maja. Komenda polska donosi, że na podstawie układu głównego dowództwa powstańców z władzami koalicyjnemi zaprzestano operacji militarnych i ustanowiono linję demarkacyjną. Linja odgran cza tereny zajęte przez powstańców. Władza koalicyjna gwarantuje, że linja pozostanie i zawieszenie broni będzie utrzymane.

Sosnowice, 11. maja. Wojska francuskie cofnęły się poza linję demarkacyjną. Zarząd terenów zajętych przeszedł w ręce powstańców. Komisja koalicyjna wydała amnestję dla wszystkich powstańców obydwóch przeciwnych obozów. Jeńcy polscy wydani zostaną Polakom, a niemieccy komisji koalicyjne. Komisja egzekutywna rozpoczęła jako tymczasowy rząd urzędowanie. S.

Stanowisko Francji.

Toulon, 11 maja. Wojska drugiej dywizji kolonialnej opuściły Toulon i udały się pospiesznemi pociągami do Nadrenii.

Paryż, 12 maja. Pod przewodnictwem Milleranda odbyła się wczoraj w pałacu elizejskim rada ministerjalna, w której wziął udział marszałek Foch. Na posiedzeniu omawiono sprawę przeprowadzenia natychmiastowego zobowiązań niemieckich w kierunku militarnym i finansowym.

Stanowisko Anglii.

Londyn, 11. maja. Na zapytanie Bottomleya czy niemieckie prawo reparacyjne po przyjęciu ultimatum przez Niemcy będzie zmienione, odpowiedział Lloyd George przecząco.

Niemcy i Górny Śląsk.

Londyn, 11 maja. Reuter donosi, że Niemcy gromadzą wojska przy granicy górnośląskiej i wskazuje na powagę położenia. Niemcy oświadczają, że wojsk nie gromadzą, lecz ludność niemiecka broni się przeciwko bandom polskim, gdyż komisja koalicyjna tej obrony nie daje.

Niemcy drogę wybrali.

Niemcy mają nowy rząd, mają głowę i wybrali drogę. Przyjęli ultimatum bez żadnych zastrzeżeń. Zdobyli się na jasne „ja". Czy atoli owe „ja" jest szczerem, to przyszłość wykaże.

Nowy gabinet niemiecki przedstawił się parlamentowi. Przemawiał kanclerz i przemawiali przywódzcy stronnictw poszczególnych.

Wątpimy jednak, aby występ nowego gabinetu i oświadczenia przywódców partji niemieckich spotkały się z uznaniem i poklaskiem świata całego.

Nowy kanclerz rzeszy niemieckiej Dr. Wirth oświadczył, że rząd przyjmuje ultimatum. Nie było żadnej innej drogi wyjścia jak przyjęcie lub też nieprzyjęcie ultimatum. Rozchodzi się o przyszłość Niemiec, o państwo i jego jednolitość, rozchodzi się o niebezpieczeństwo inwazji nieprzyjacielskiej, o wolność niemiecką, lud niemiecki... (Dalsze słowa kanclerza utonęły w hałasie komunistów). Odpowiedzialność za znaczenie ultimatum w gospodarce światowej jest po przeciwnej stronie. (!) Przez przyjęcie ultimatum usuniemy niebezpieczeństwo bliskie zajęcia obwodu Ruhry. (Ciekawy jest tu i charakterystyczny dopisek w sprawozdaniu z obrad parlamentu: „Acha! na skrajnej prawicy i skrajnej lewicy".) Żeśmy przy naszej w skutki brzmiennej uchwale wzrok nasz także na Górny Śląsk skierowali, udawadniać nie potrzebujemy. (Znowu ciekawy dopisek: „Erneuter Beifall"). Rozchodzi się teraz (!) o to, ażeby rządy koalicyjne prób ze strony polskiej stworzenia prawu urągającego faktu nie ścierpiały, rozchodzi się ażeby teror polski nie deptał nogami praw naszych z traktatu pokojowego.

Przypatrzmy się teraz oświadczeniom przywódców poszczególnych partji niemieckich.

Poseł socjalistyczny Wels oświadczył, że partja jego godzi się na przyjęcie ultimatum „unter dem Druck" zapowiedzianych militarnych środków gwałtu i wobec grożącej utraty ważnych dla życia gospodarczego dzielnic niemieckich na zachodzie i wschodzie.

Centrowiec Trimborn zaznaczył, że przez przyjęcie żądań koalicji są Niemcy i naród niemiecki mniej w egzystencji zagrożeni, aniżeli przy skutkach następujących po nieprzyjęciu ultimatum. (Trimborn mówił podobno więcej i poruszył także sprawę Górnego Śląska. Dotychczas jednakże całe jego oświadczenie w prasie się nie pojawiło. Red.)

Stresemann z niem. partji ludowej podkreśla jednomyślność swej partji, która odrzuca ultimatum.

Najciekawszem jest oświadczenie Dr. Hergta, nacjonalisty. Odrzuca on ultimatum. Wrażenie wywołał następujący ustęp z jego mowy: „Kwestja górnośląska przez przyjęcie ultimatum wejdzie bezwątpienia w nowe stadjum. **Pewne przyrzeczenia angielskie przemawiać za tem mają.** Odnosi się to atoli tylko do pewnych obwodów, nie zaś do niepodzielnego Górnego Śląska. Rząd oddaje się tu wielkim iluzjom. Dopóki nie otrzymamy kategorycznych upewnień, że cały Górny Śląsk do Niemiec przypadnie, przyjąć ultimatum nie mogliśmy. (Przytaczając ten ważny ustęp z mowy Hergta wskazujemy na dopisek do jego mowy i to niezwykle ciekawy: „Prezydent Loebe gani, że poseł Hergt oddał tu poufne doniesienie ministra Simonsa w wydziale zagranicznym. Prezydent ubolewa i prosi mówców dalszych, aby cytatów takich poniechali." Red.)

Socjalista Ledebour oświadcza, że socjaliści niezależni przyszli do przekonania, że rząd ultimatum, pod grozą zapowiedzianych środków gwałtu przyjąć musi. Przyjęcie ultimatum to mniejsze zło. Wyraził obawę że nieprzyjęcie ultimatum wpłynąćby mogło niekorzystnie dla Niemiec w sprawie Górnego Śląska.

Demokrata Haas powiedział również wyraźnie, że część zwolenników jego partji głosowała za przyjęciem ultimatum z obawy o Górny Śląsk.

Po przemowach Könena komunisty i Dr. Heima przyjął parlament niemiecki ultimatum 221 głosami przeciwko 175.

Z oświadczeń nowego rządu i przedstawicieli niemieckich partji politycznych wynika dosyć jasno, że przyjęto ultimatum jako mniejsze zło, przyjęto ultimatum pod presją gróźb zajęcia obwodu Ruhry.

Górny Śląsk odgrywał również niemniej ważną rolę.

Jak błyskawica rozjaśnia ciemną atmosferę, tak poseł Hergt i prezydent parlamentu Loebe rzucili jaskrawe światło na akcje pewnego potężnego mocarstwa koalicyjnego w sprawie Górnego Śląska.

Bardzo dobrze, że się tak stało.

Niemcy zaś wybrali głowę, wybrali drogę. Zdobyli się także na jasne „ja". Czy atoli głowa jest rzeczywiście tęgą, czy droga prostą, czy owe „ja" nietylko jasnem, ale i szczerem, to przyszłość wykaże.

Chwilowo jesteśmy co do tej kwestji niestety pesymistami. S.

W obronie rodaków w Suskiem.

Pan lantrat suskiego powiatu nadesłał nam swego czasu pismo, w którem dowodzi, że nie jest tak źle w suskim powiecie, przynajmniej nie tak źle, jak piszemy.

W nr. 106 naszej gazety zamieściliśmy dwa ciekawe listy z powiatu suskiego. Listy, które dowodzą, że w suskim powiecie jest rzeczywiście źle i to bardzo źle.

Że tam jest bardzo źle dowodzi również notatka w nr. 107 »Weichsel Zeitung«, która w tłomaczeniu brzmi jak następuje:

»**Biskupice.** Apteka, która dotychczas należała do znanego (»berüchtigten«) agitatora polskiego Wolskiego, przeszła w tych dniach na własność Niemca i to w ręce aptekarza Mellina. Polak Wolski jak wiadomo organizował w czasie plebiscytu ludność polską i znany był ze swych podburzających mów wszędzie. Niemcy w Biskupicach z tego powodu aptekę **bojkotowali zupełnie i swoje recepty w Freystadt zestawiać kazali. Tego dziś już na szczęście nie potrzebują. (Pan Wolski znalazł się więc w sytuacje podobnej, jak p. Becker, aptekarz z Wielbarka na Mazurach). — Reszcie Polaków, których zachowanie się w czasie plebiscytu nie było zupełnie beznaganne, można tylko kłaść usilnie na serce, aby za swoim przywódzą jak najszybciej podążyli, ponieważ w obecnych warunkach, jak to nauczyciel Küssner w swojej mowie z okazji dnia niemieckiego się trafnie wyraził, w Biskupicach rzeczywiście miejsca niema dla polskich poddanych".**

Stwierdzamy więc fakty. Aptekarz Wolski był Polakiem. Działał w czasie plebiscytu tak jak Polak działać powinien. Spełniał swój obowiązek. Spełniał swój obowiązek tak jak go spełniał p. Becker, aptekarz w Wielbarku. Za to Niemcy tak samo jak bojkotowali aptekarza p. Beckera, bojkotowali także p. Wolskiego. I dokuczali mu pewnie tak samo jak p. Beckerowi i jej zacnej żonie. Bojkot i dokuczanie było systematyczne i celowe. Skutek nastąpił. Sprzedaż

apteki przez p. Beckera w Wielbarku i sprzedaż apteki przez p. Wolskiego w Biskupicach.

W Wielbarku dokuczano nietylko p. Beckerowi, ale wzywano publicznie plakatami i notatkami z gazetach tych wszystkich, którzy głosowali za Polską, aby „mit Sack und Pack" wyprowadzili się do Polski, w przeciwnym bowiem razie ich się za granicę „per Schub" odstawi.

W Klonie na Mazurach Polacy odebrali również podobne ultimatum.

Notatka „Weichsel-Zeitung" wzywa znowu Polaków, którzy głosowali za Polską, aby jak najprędzej wyjechali i nazywa się ich „poddanemi polskimi" i to publicznie. Być może, że ośmieleni występem „Weichsel-Zeitung" i nauczyciela Küssnera Niemcy wyślą Polakom „ultimatum" z krótkim, może dwutygodniowym terminem, jak w Klonie, lub 3 dniowym terminem, jak w Wielbarku.

Jakież wrażenie uczyni podobne postępowanie w Polsce?

Czyż podobne notatki przyczynić się mają do uspokojenia ludności polskiej? Czyż władze nasze przeciwko takiej robocie energicznie nie wystąpią?

Czas, aby to nastąpiło. S.

Ruch powstańczy na Górnym Śląsku.

(S.) Ach ten Górny Śląsk. Jesteśmy tam duchem gdyż to przecież lud nasz, lud polski, bracia nasi. I dla tego właśnie z bijącem sercem śledzimy wydarzenia na Górnym Śląsku. Przytoczyliśmy swego czasu głos „Kurjera Poznańskiego" w sprawie Górnego Śląska: „Stoimy wobec faktów dokonanych. **Byłoby jednak błędem zamykać oczy na powagę sytuacji, jaka się wskutek tego wytworzyła**". W istocie, wytworzyła się sytuacja poważna. »Kurjer Poznański« zamieścił w nr. z dnia 10 maja artykuł pod tytułem „Pod wrażeniem krzywdy«. W artykule tym wskazuje się na to, co lud górnośląski wycierpiał i jak to dzień za dniem upływał, dni niepewności, aż wreszcie się wykazało, że większość komisji zajmuje stanowisko ludowi górnośląskiemu nieprzychylne. Nastąpił na Górnym Śląsku odruch naturalny, odruch człowieka tonącego. »Jakkolwiek skończy się zawierucha śląska — pisze „Kurjer Poznański« — musimy sobie uprzytomnić, że przeżywamy ciężkie chwile«. Tak jest. Dziś ogłasza się w prasie treść noty rady ambasadorów wysłanej do Warszawy pod datę 11 maja. Nota ta zarzuca rządowi polskiemu, że podpisawszy traktat pokojowy nie zajmuje dość energicznego stanowiska co do wydarzeń na Górnym Śląsku. Rada ambasadorów żąda od rządu polskiego aby powstańców desawuował, ażeby wskazał winnym i powstańcom na ich przestępstwa, ażeby przedsięwziął jak najenergiczniejsze środki celem zerwania związków z agitatorami śląskiemi. Rządy koalicyjne zwracają uwagę rządu polskiego na proklamację Korfantego, który rzekomo wzywa polskich obywateli górnośląskich do stawiania oporu nawet rządom koalicyjnym. Koalicja zwraca rządowi polskiemu uwagę na to, że może pociągnąć Polskę do odszkodowania szkód wyrządzonych przez powstańców na Górnym Śląsku. W końcu zaznaczają rządy koalicyjne, że wbrew rozczonym pogłoskom nie powzięły jeszcze żadnej decyzji co do granic Polski i że nie pozwolą wpłynąć na siebie przez próby stawiania ich przed dokonanemi faktami«. Nastąpi te raz zapewne w tej sprawie wymiana zdań pomiędzy Polską a rządami koalicyjnemi. W każdym razie położenie jest rzeczywiście poważne. Podajemy w dalszym ciągu głosy prasy polskiej i niemieckiej w sprawie Górnego Śląska.

Sytuacja ogólna.

Opole. Na całym terenie, zajętym przez powstańców, panuje zupełny spokój. Powstańcy w porozumieniu z władzami koalicyjnemi ustanawiają wszędzie Rady powiatowe Straży obywatelskiej jako władze miejscowe, przywracają komunikację i podejmują normalną pracę.

Ostatnie wieści.

Warszawa. W głównych środowiskach niemczyzny, jak Opole, Kluczbork i wogóle w miastach, położonych na zachodzie, Niemcy zachowują się coraz bardziej wyzywająco. Pomimo stanu oblężenia, zakazującego surowo wszelkich zebrań i demonstracji, w Opolu, Kluczborku, Strzelcach, Królewskiej Hucie, Katowicach itd. Niemcy urządzają burzliwe demonstracje, domagające się wydania im broni przez władze aljanckie.

Niemców przeraża masowe przechodzenie do szeregów powstańczych Ślązaków, których uważali za bezwzględnie wiernych. Cały szereg byłych bojowców z pośród tych Górnoślązaków zgłasza się do władz powstańczych i proszą o możność okupienia swojej winy przez walkę w pierwszych szeregach, gdzie też wykazują bezgraniczną odwagę.

Przedewszystkiem stwierdzić należy z całym naciskiem, że powstańcy ani razu nie zaatakowali wojsk koalicyjnych, ani jednej kuli nie posłali w pierś Francuza. Jeden oficer francuski, który został raniony w samochodzie spowodował to własna nieostrożnością, gdyż jechał bez flagi francuskiej i nie zatrzymał się na trzykrotne wezwanie. Poza tem zabłąkane kule raniły dwóch żołnierzy francuskich przypadkowo.

Komunikat sztabu powstańców.

Miejsce postoju, Położenie pod względem wojskowym bardzo korzystne, zaznacza się powodzeniem w okręgu Królewskiej Huty. Politycznie jednak sytuacja nie wyjaśniła się w tym kierunku, aby można oczekiwać porozumienia z władzami Komisji Międzysojuszniczej. Niemniej jednak rokowania trwają. Pewną wskazówką, w jakim kierunku pójdą rokowania jest fakt, że oczekiwany na jutro powrót robotników do pracy nie nastąpi, ponieważ robotnicy stoją na stanowisku wytrwania aż do chwili, gdy żołnierze powstańcy całkowicie osiągną swój cel. Z Opola donoszą jakoby reichswera w pełnem uzbrojeniu, choć przebrana po cywilnemu, poczęła przekraczać linję demarkacyjną. Fakty przekroczenia są bardzo liczne.

Niemcy koncentrują się wzdłuż Odry. Zamierzają sforsować rzekę. Generał Marini wydał odezwę wzywającą Niemców do samoobrony. Ataki niemieckie odparto. Wiadomości o wzięciu Kędzierzyna przedwczesne. Powstańcy opanowali tam tylko niektóre przedmieścia. Na zachodnim brzegu Odry ukazały się silne oddziały Reichswery, liczące po kilka tysięcy ludzi. Powstańcy celem skoncentrowania się strategicznie cofnęli się na prawy brzeg. Niemcy rozbroili i wzięli do niewoli część organizującej się polskiej policji plebiscytowej.

Niemieckie punkty oporu.

Berlin. «Vossische Ztg.« dowiaduje się z Mysłowic, że na szybie Nikcz powiewa flaga polska. Flagi polskie powiewają również na kopalniach Ferdynanda, Gesse, Koźle i Port-Koźle. Niemiecka policja plebiscytowa i uzbrojeni marynarze znajdują się w drodze, aby oczyścić dworzec kolejowy. Punktami niemieckiego oporu są: w okręgach: północnym Kluczbork, w okręgu południowym Raciborz.

Przegląd polityczny.

Polska.

Neutralność Polski w sprawie Górnego Śląska.

Sosnowiec. Polska ściśle przestrzega nautralności wobec wydarzeń na G. Śląsku. Granica jest szczelnie zamknięta i pozostaje pod strażą posterunków francuskich, urzędujących według regulaminu Rady międzysojuszniczej.

Z podróży dyplomatycznych min. Sapiehy.

Minister spraw zagranicznych, który od kilku dni przebywa w Londynie, powraca do Paryża. Jak długo potrwa tam jego pobyt, w chwili obecnej określić się jeszcze nie da, w każdym razie ks. Sapieha nie powrócić do Warszawy, zanim miarodajne czynniki Ententy nie powezmą konkretnych decyzji w sprawie Górnego Śląska. Podobnież nie da się teraz ustalić czy dojdzie do skutku zamierzona przez ks. Sapiehę podróż do Rzymu.

Minister Sapieha konferował w Paryżu z Sforzą, we wtorek odbył naradę z Briandem.

W sprawie federacji polsko-litewskiej.

W przeciwieństwie do obozu narodowego, który stoi twardo na stanowisku inkorporacji Wileńszczyzny do Polski obóz krajowy skłania się ku możliwości federacyjnego załatwienia sporu. — Według informacji ze źródeł krajowych w sferach litewskich dojrzała myśl, że ogólne konjunktury polityczne zmuszają Litwę do trwałego oparcia się o Polskę, porozumienie zatem zupełne jest możliwe.

Zielone Święta u ludu.

Rozpowszechniły się wielce w ostatnich czasach zabawy ludowe, podczas Zielonych Świąt odbywane. Prawie w każdem mieście a nawet i po wsiach niektórych ludzie wylęgają tłumnie na plac poza miastem położony, gdzie różni przedsiębiorcy poustawiali swe huśtawki, karusele, teatry, loterye, strzelnice, menażerye, budy z jadłem i napojem i tym podobne »środki zabawy i uciechy«. Naturalnie, że te środki nie tyle mają na celu ubawienie publiczności, jak wyciągnięcie groszy z jej kieszeni, lecz to nikogo jednak nie odstraszy od wędrówki w dni świąteczne na plac zabawy. »Trzebaż przecież raz się ucieszyć« — mówi jeden, »trzeba się przyjrzeć głupocie ludzkiej« — mówi drugi i wszyscy ciągną tam, jak urzeczeni.

Podobne zabawy ludowe urządzano i w dawnych latach, lecz miały one inny charakter. Zazwyczaj urządzały je dwory królewskie lub książęce, rzeczywiście dla uciechy ludu. Uczestnicy zabaw nic nie płacili, przeciwnie czasem jeszcze coś zyskać mogli. Podajemy poniżej opis zabaw ludowych w dawnej Polsce, jakie za ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta odbywały się w Warszawie lub gdzieindziej.

»Czegóż bo tam nie było... Karuzele, młyny, djabelskie, teatry maryonetek, menażerye, linoskoki, kuglarze, estrady taneczne, muzea osobliwości, huśtawki, strzelnice, panoramy, baraki z jadłem i napojami, a po nad tem wszystkiem panowały dwa wysokie słupy, pociągnięte grubą warstwą szarego mydła. Były one główną przynętą zabaw. Przy ich wierzchołku bowiem znajdowała się okrągła platforma, a na niej nagroda dla tego, któryby tam dotarł, więc: cały garnitur ubrania z cylindrem i chustą fularową, para kamaszy, zegarek, piętnaście rubli gotowizną i butelka wina. Ponęta dla biedaków nielada. To też kusiło się o nią wielu, ale nielatwo było ją zdobyć. Konkurs taki wymagał siły, zręczności i doświadczenia. Zawsze jednak znalazł się szczęśliwiec, który po mozolnych wysiłkach, zrzucając warstwę mydła i osypując słup gipsam, dotarł wreszcie do celu. Tłum, śledzący gorączkowo jego zapasy, wybuchał wówczas burzą okrzyków i oklasków, a zwycięzca nasadzał na spoconą czupurynę lśniący cylinder, tańczył na platformie, potem wypijał wino »za zdrowie szanownej publiczności« i zagarnąwszy całą dobycz, spuszczał się z nią na dół, znów witany hucznemi oklaskami.

Wspomniawszy o »słupach ujazdowskich«, godzi się objaśnić powstanie tego zwyczaju. Otóż badacz Gołębiowski poucza, iż zabawę tę zwano ongi »masztem« i nadmienia, że przyszła ona do nas z Holandyi. »Praktykowano ją najpród w miastach nadmorskich. W czasie przejazdu królowej Maryi Ludwiki (jechała z Francyi na poślubienie króla Władysława IV), w Gdańsku maszt taki okrągły, nietylko wyheblowany, ale i tłustością wysmarowany, wzniesiono. Na samym wierzchu znajdował się ubiór z sukna czerwonego, galonem srebrnym obszyty, para butów i kapelusz. Kto je osięgnie, otrzymać miał jeszcze i prawo miejskie. Cały dzień i po kilku, spychając siebie, o to się kusiło. Każdy miał kredę, którą drzewo pocierał. Jeden po kilkakroć o 6 stóp od wierzchu się docierał. Nazajutrz marynarz jakiś holenderski przyszedł o 2-iej z rana, o 8-iej wdział suknie na szczycie masztu i spuścił się wesoło.„.

Zabawa ta znalazła u nas rozpowszechnienie, jak o tem świadczą tu i owdzie rozsiane wspomnienia. »Kuryer Warszawski« w roku 1828 podał taką o niej wiadomość:

»Wieś Golków, o małe ćwierć mili od Piaseczna, w położeniu zachwycającem, należała niegdyś do bankiera Teppera. Stanisław August z wyborem osób to rozkoszne miejsce dla użycia świeżego powietrza odwiedzał niekiedy i dawał tam wiejską zabawę. Starzy włościanie, pomiędzy innymi: Grześko Jabłoński i Kowalka z Jazgarzewa, naoczni świadkowie tej rozrywki, opowiadali o niej w następujący sposób: Gdy po obiedzie król jegomość z gośćmi wyszedł z pałacu, zręczne chłopaki właziły na maszt wysoki, mydłem nasmarowany, na wierzchu którego była kiesa z pieniędzmi, butelka wina, całkowita odzież i tuzin kolorowych wstążek, które zwycięzca miał ofiarować swej lubej. Wielu na wierzchołek wdrapać się usiłowało, wszyscy prawie spadali od połowy. Ale jeden smagły parobczak, dla swej zręczności zwany od gromady Djablem, wlazł na sam wierzchołek, wykrzyknął śmiało: »Wiwat król jegomość! — wychylił butelkę wina, pozrzucał odzież na ziemię, kiesę i wstążki włożył za koszulę i spuścił się jak strzała. Po »maszcie« następowała w Gołkowie ochota: dziewczęta z kawalerami, przybyłymi z królem jegomością, tańczyły, a parobcy z damami: po tańcach każde z nich dostało w ręce dukata. Poważne matrony i gospodarze siedzieli przy stołach, zastawionych jedzeniem i trunkami. Przyniesiono półmisek dziesiątaków. Jedna z dam obecnych rozrzucała je pomiędzy włościan. Po niejakiej przerwie przyniesiono półmisek złotówek, a na odjezdnem półmisek dwuzłotówek rozrzucono. Król jegomość z kompanią odjechał wśród radosnych okrzyków.«

Do szczególnie lubianych zabaw ludowych należał karuzel, t. j. konie drewniane, umocowane na poprzecznych drągach, które, stosownie do woli, prędzej lub wolniej, obracają się wkoło. Grający siadali na nie i krótkiemi rapierami starali się w przebiegu pochwycić na nie zawieszone kółka. Partya wygrana przypadała temu, kto najwięcej zręcznością swoją pochwycił kółek. Jako publiczna zabawa rycerska, zastępująca dawne turnieje, zjawił się karuzel w początkach XVIII wieku na wszystkich dworach europejskich. Co do ćwiczeń rycerskich, przypominał gonitwy starożytne, a co do przepychu w wystąpieniu — same turnieje. Do zabawy tej przygotowywano stosowny plac lub budynki, gdzie ujeżdżano konie; wokoło były wygodne miejsca dla licznych zawsze widzów na tego rodzaju uroczyste obchody. Przybierano strój dawnych rycerzy, dzielono się na oddzielne hufce i chorągwie, jakoby na oddzielne i nienawistne sobie narodowości. Głównym celem zabawy było okazanie sztuki jeździeckiej i wprawy we władaniu rozmaitą bronią. Dlatego biegano w gonitwie do głów Turków i Murzynów, wystawionych z drzewa lub papieru, które zmiatano lancą, pałaszem, drzewcem lub kulą pistoletową. Goniono do pierścienia zawieszonego, który, wśród obrotów zręcznych i toczeniem konia, chwytano na lancę. Odbywano gonitwę na fakina (postać drewniana człowieka), obracającego się u dołu na kołowrocie za każdem uderzeniem. Goniec powinien był go tak silnie i zręcznie trafić, żeby obrócić się nie mógł.

Traktat handlowy polsko-rumuński.

Bukareszt. Rząd rumuński wyznaczył członków komisji, która ma się udać do Warszawy, by zawrzeć umowę handlową z Polską.

Górny Śląsk.

Nowe sprawozdanie komisji.

Paryż. Konferencja ambasadorów uchwaliła niezwłocznie polecić komisji opolskiej wypracowanie nowego, całkowicie uzgodnionego projektu rozgraniczenia Górnego Śląska.

Węgle górnośląskie dla Polski.

Sosnowiec. Na skutek wezwania przez Korfantego postanowili górnicy górnośląscy podjąć z powrotem pracę, ale pod warunkiem, że wydobyty węgiel nie będzie odstawiony do Niemiec tylko do Polski.

Skutki powstania.

Wiedeń. Urzędowo ogłoszono, że nagłe zaprzestanie dowozu węgla z G. Śląska z powodu tamtejszych wypadków zmusiło austrjackie koleje do daleko-idących ograniczeń ruchu. Zarządzenie to dotyczyć będzie pociągów popiesznych i osobowych.

Niemcy.

Bawarja a powstanie górnośląskie.

Monachjum. Pisma bawarskie zamieszczają płomienne odezwy wzywające ochotników, aby śpieszyli na ratunek niemieckości Górnego Śląska. Mnóstwo ochotników bawarskich udało się już na Górny Śląsk.

Jak donoszą pisma, rząd bawarski zmobilizował już część Reichswehry bawarskiej, aby była gotowa do odmarszu na Górny Śląsk.

Lednicki posłem polskim w Berlinie.

Pisma donoszą, że na stanowisko posła polskiego w Berlinie upatrzony jest były delegat rządu polskiego w Moskwie p. Aleksander Lednicki. Był on jednym z pierwszych adwokatów w Moskwie i utrzymywał szerokie stosunki z partją kadetów. Uważa go się za znawcę stosunków niemiecko-rosyjskich.

Rosja.

Nadzwyczajna rada wojenna.

Helsingfors. W połowie maja ma mieć miejsce w Moskwie nadzwyczajna rada wojenna z współudziałem dowódców wojskowych. Pod obrady przyjdą: 1) Stan czerwonej armji i kwestja jej demobilizacji. 2) Wewnętrzne położenie. 3) Kwestja aprowizacji. 4) Zduszenie powstania ukraińskich chłopów. 5) Możliwość nowej wojny itp. W obradach przyjmą udział wszyscy przedstawiciele zagraniczni.

Program Trockiego.

W d. 1-go maja Trocki wygłosił mowę na placu Czerwonym w Moskwie, w której nawoływał zebranych do wytrwania w nastroju rewolucyjnym, ponieważ rewolucja jest dopiero w zaczątku i przyrzekał, że w roku przyszłym proletarjat rosyjski będzie święcił dzień 1 maja na placach Paryża i Londynu, jako progromca burżuazji europejskiej. Na zakończenie Trocki oświadczył, że wolny obrót zbożem jest tylko środkiem tymczasowym, do czasu reorganizacji aparatu sowjeckiego, który działał bez opracowanego planu.

Powstanie na Ukrainie.

»Ridnyj Kraj« dowiaduje się od uchodźców przybyłych z Humania, że ruch powstańczy w tamtych okolicach wzrósł w ostatnich czasach. Najwybitniejszym wodzem powstańców w Humańszczyźnie jest obecnie Oreszczuk, który kilkakrotnie próbował zająć Humań, lecz bez powodzenia, ponieważ bolszewicy trzymają tam silną załogę. Drugim znanym wodzem powstańców, jest Zabolotnyj, oddział którego przerwał na jakiś czas połączenie między Christinowką i Wapniarką.

W okolicach Teplika operują oddziały atamanów Licho, Opopa i Cwietkowskiego. Największej strat zadał bolszewikom Opop. Pod Hajsynem operuje ataman Czerna — Chmara; pod Czernobylem — Orlik i Struk. W powiecie Owruckim walczy pomyślnie z bolszewikami oddział powstańczy atamana Zakusiło.

Świetny karuzel rycerski wyprawił Stanisław August, dla upamiętnienia fundacyi pomnika Jana III. w Łazienkach, w okrągłe 105 lat po odsieczy Wiednia. Zabawa odbyła się 14 go września 1788 roku. Rozkazał król na placu łazienkowskim, w pobliżu Białego Domu, zbudować dla widzów obszerny i okazały amfiteatr. Były to ganki koliste, mając po kilka siedzeń, ze stopniami w górę idącemi, nakryte płóciennemi dachami w różnych kolorach. Na samym ich dole przygotowano drugie miejsce dla widzów, zabezpieczone od placu szrankami. Pomiędzy gankami były 4 bramy i 4 loże, dla króla i dostojnych osób, obite adamaszkiem, przystrojone w gobeliny. Bramy służyły do wjazdu i wyjazdu zapaśników. Były one kształtnej struktury, zdobiły je herby malowane pod koronami: Stanisława Augusta, Jana Sobieskiego, korony i litewski. Na wierzchu powiewały chorągiewki zielone, ponsowe i żółte dla oznaczenia, do której kto loży lub ganku miał wchodzić, podług rozdanych w tych kolorach biletów. Pośrodku amfiteatru ustawiono drzewa, z zawieszonemi na nich pierścieniami, tarcze do strzelania i figury Murzynów z papieru, dla odbierania uderzeń od grotów, cięcia pałaszy i postrzałów pistoletowych. Przy samych zaś szrankach, oddzielających widzów od placu, wisiały w czterech miejscach podobne pierścienie, oraz leżały na ziemi głowy, które biegający naokoło w całym pędzie końskim kopiami i pałaszami zbierać mogli. Takież pierścienie u poczwórnych bram zawieszono, a wszystko było tak urządzone, aby jeźdcy, naokoło krążąc, z boków przyskakując i przez środek krzyżową sztuką przebiegając wszelką mieli łatwość i swobodę obrotów. Za danym znakiem biegli naprzód paziowie po czterech do zbierania pieścieni, godzili kopiami w figury Murzynów, strzelali w nie z pistoletów, ścinali im pałaszami głowy. W ostatku, w największym pędzie koni, podnosili rozrzucone głowy i z tą zdobyczą do bram swoich wracali. Zręczne te gonitwy po trzykroć, na żądanie króla, powtarzali. Widzowie z górą 30 000 osób, nie szczędzili hucznych oklasków, tak ich ujęła zręczność panów, gładkie siedzenie na koniach, dobre niemi toczenie i postawy rycerskie.

KRONIKA.

Olsztyn, dnia 13. maja 1921

Kalendarz na sobotę: Bonifacego.
Wschód słońca o g. 4,08; zachód o g. 7,45.

Z Prus Wschodnich.

— **Serdeczne życzenia** składamy wobec nadchodzących Zielonych Świątek wszystkim Szan. Czytelnikom, Korespondentom, Przyjaciołom naszego pisma jak i Szan. Duchowieństwu.

— **Od redakcji.** Dnia 16. bm. w drugie święto Zielonych Świątek nie wyjdzie „Gazeta“. Następny numer ukaże się dopiero dnia 17. z datą na 18. bm.

— **(S.) Duch Yorka.** W „Allensteiner Zeitung“ pisze były oficer pruski Freinerr von Medem co następuje:

„Wobec tego że parlament niemiecki przyjął ultimatum i pozostawił Prusy Wschodnie swojemu losowi, pozostaje ludności wschodniopruskiej w razie czego (!) jedynie droga innego (!) rozpaczliwego oporu (!)...

Ale jednak, niech to sobie panowie w Warszawie zapamiętają, którzy dzisiaj Górny Śląsk faktycznie (!) a armaty fortec wschodniopruskich na papierze (!) w rękach mają, (!) jednak Prusy Wschodnie niemieckiemi pozostaną“

— **Przyznają się do niego!** Piszą nam: „Ostmarkenferajn“ wystosował pismo do rządu berlińskiego w sprawie Górnego Śląska, w którem nazywa Korfantego zdrajcą kraju, po niemiecku „Landesverräter“: Widocznie „Ostmarkenverajn“ uważa jeszcze Korfantego za Niemca!

— **O światło przy wozach.** Władza miarodajna przypomina, że powozy muszą mieć światło ze sobą gdy o ciemnej porze są w drodze.

— **Nowe znaczki pocztowe.** Ministerstwo poczty komunikuje, iż drukarnia państwowa rozpoczęła wysyłkę nowych znaczków pocztowych. Nowe znaczki podobne są do znaczków służbowych ponieważ noszą jak te ostatnie napis „Deutsches Reich“ i duże cyfry oznaczające wartość znaczków. Drukowane są na białym papierze i opatrzone w takie same znaki wodne co i stare znaczki z wizerunkiem Germanji.

— **Nowe pieniądze metalowe.** Aby zmniejszyć obieg papierowych pieniędzy wybijać będą mennice obok 50-fenigówek także marki aluminjowe. Pozatem wybite zostaną 10-fenigówki z cynku i 5 fenigówki z żelaza — razem za 110 miljonów marek drobnej monety z roku 1921.

Z Warmji.

— **(S.) Olsztyn.** Pomiędzy centrowym „Volksblattem“ a wszechniemiecką „Allensteiner Zeitung“ rozpoczęła się znowu walka. Z ostrym artykułem wystąpił przeciwko „Allensteiner Zeitung“ niejakiś Fritz Feldmann z Olsztyna. Rozchodzi się o obronę polityki centrowej. Feldmann zarzuca „Allensteiner Zeitung“ iż za wiele pobrzękuje szablą. Centrowcy zaś przy swojej działalności nie krzyczą. Gdyby zaś tak wiele nie krzyczano, natenczas gdzie indziej nie mieliby ludzie tak głupich myśli, że wschód naszpikowany jest bronią. Niektóre zdania Feldmanna są rozsądne. Jednakże w tej walce nie chodzi o sam cel, ale wybór środków prowadzących do celu. Cel obydwóch pism jest jeden: nienawiść wszystkiego co polskie.

* **Olsztyn.** W dwuch ostatnich tygodniach popełniono w uzdrowisku dla chorób płucnych dwie kradzieże. Za każdym razem zginęła bielizna, należąca do tamtejszych pacjentów. — Mistrzowi ciesielskiemu Franciszkowi Becks'owi, zamieszkującemu przy ul. Schillera 16, skradziono ze stodoły położonej przy ul. Klebarskiej obok rozebranej cegielni 12 centnarów siana.

* **(S.) Stary Wartembork.** Odebraliśmy pismo w sprawie zebrania „Ortswehry“ w Starym Wartemborku. Przemawiać tam miał nauczyciel Romahn z Gadów. Wypowiedział tam rzekomo zdanie, które nam się tak okropnem i nieprawdopodobnem wydaje, iż postanowiliśmy przed opublikowaniem owego zdania zaciągnąć dokładniejszych informacji.

* **(S.) Gryźliny.** „Volksblatt“ centrowy i katolicki podaje następującą notatkę w nr. 109: „Zastrzelonego znaleziono w środę rano Jana Maruńskiego. Ojciec znalazł syna, który zginął od poniedziałku, w lesie gospodarza Kalińskiego z raną w sercu, która pochodziła od wystrzału z rewolweru (Armeerevolver). Matka samobójcy przed kilku dniami przychwyconą została przy kradzieży kur. Czy to wydarzenie popchnęło syna do nieszczęsnego czynu stwierdzić dotychczas nie zdołano. **Zmarły Jan M. należał do bojówki polskiej (!) i był przyjacielem znanego Jana Baczewskiego. Jako taki przyczynił się w wielkiej mierze do terroryzowania ludności niemieckiej przed i po plebiscycie.**“

Tak pisze pismo centrowe i katolickie. W sprawie tej zaciągnęliśmy informacji. Jan M. był podobno uczciwym człowiekiem. Śmierć jego jest zagadkową. Samobójstwo jest nieprawdopodobne. Drugi to już wypadek. Sprawa zastrzelenia p. Baczewskiego również nie jest wyjaśnioną.

Z Powiśla

* **(S.) Sztum.** W „Weichselzeitung“ czytamy: „Kurs języka polskiego odbywać się będzie skutkiem rozporządzenia ministra oświaty, sztuki i wykształcenia ludu dla tych nauczycieli powiatu sztumskiego, którzy w dwujęzycznych szkołach nauczają. Kurs, w którym bierze udział 18 panów i jedna pani odbywać się będzie dwa razy tygodniowo w Starymtargu i Malborku i trwać będzie do 1 listopada. Kierownikiem kursu jest nauczyciel i organista Pietruszenski w Podstolinie.

* **Starytarg.** Miesięcznemu zebraniu ś-tej. Kingi, w niedzielę dn. 8. maja przewodniczyła hr. Sierakowska, powitawszy serdecznemi słowy zebranych. Omawiano z początku, różne sprawy dotyczące towarzystwa, także sprawę sztandaru. Następnie p. Jachtowa z Nowegotargu dała obszerne sprawozdanie ze zjazdu Kółek Ziemiańskich. Hr. Sierakowska wygłosiła treściwy i zajmujący wykład o Wezuwjuszu i jego wybuchach. Dzieci ochronki urozmaiciły posiedzenie licznemi udatnemi deklamacjami i piosnkami. Także Kółko Śpiewackie wystąpiło z kilkoma piosnkami. Dziękując zebranym za przybycie przewodnicząca posiedzenie zamknęła.

* **Starytarg.** W niedzielę 8. maja odbyło się tu zebranie kółka rol. na sali p. Kikuta. Zebranie zagaił prezes p. Orlewicz, witając licznie zebranych członków. Zebranie zaszczycili swą obecnością: patron Kółek ról. p. Donimirski i wicepatron p. Liebrecht. Wykład dobrze opracowany o składnikach azotowych węgl. i t. d. potrzebnych roślinności i korzystanie ztychże zamiast obornika — wygłosił p. wicepatron Liebrecht. W dyskusji zabrał głos p. patron do powyższego wykładu wyjaśniając przytem rozmaite chemiczne wynalazki uczonych profesorów, dając zarazem cenne wskazówki względem gnojowni. Stosując się do chwili czasu wygłosił jeden z mówców: o Konstytucji 3. Maja. P. patron Donimirski nawiązując swe przemówienie do poprzedniego mówcy, podał kilka ciekawych szczegółów z niedalekiej przeszłości. Poczem omówiono kilka ważnych kwestji tyczących kółka. Uchwalono również odwiedzić kilka gospodarstw członków w Nowymtargu. Na koniec poruszył p. patron dwie kwestje; najprzód dał sprawozdanie jako członek powiatowej komisji podatkowej — potem polecił zebranym aby wykorzystać ze społeczno-gospodarczych urządzeń, złączyć się ekonomicznie z tymi związkami, na co się zebrani zgodzili i wydelegowali 5ciu członków kółka. Po odśpiewaniu „Polak nie sługa“ Zamknął p. Prezes zebranie.

* **Biskupiec.** W notatce o »Deutscher Tag« z Biskupca zapomnieliśmy dodać, że p. prezydent regencji kwidzyńskiej hrabia von Baudissin miał mowę na rynku biskupskim. Dziękował w niej serdecznie wszystkim niemcom, którzy ramię przy ramieniu „wytrwali“ w walce z Polakom (Polentum). Czytamy o tem w „Rosenberger Ztg.“ P.

* **Kalwa.** Dnia 1 bm. odbyło się zebranie Towarzystwa Ludowego. Referat wygłosił p. Bartsch sekretarz Z. P. — Mówił o konieczności podtrzymywania życia polskiego na Powiślu. Wskazał na pracę frakcji polskiej w sejmiku powiatowym oraz wyliszczył obecne trudności w wywalczeniu równouprawnienia dla Polaków w powiecie sztumskim. Po przemówieniu p. B. zabrali głos różni uczestniczy zebrania wykazując stałe wzmaganie się niezadowolenia ludności polskiej w Kalwie i okolicy, która dotąd cierpi pod niesprawiedliwem postępowaniem różnych urzędników niższych. W sprawach szkolnych stwierdzono, że p. nauczyciel M. nie zastosował się do przepisów swej władzy i nie opublikował orędzia dotyczącego zgłoszenia nauki polskiej przez rodziców. — Raczej p. M. używa swoich wpływów, aby dzieci szkolne odstraszyć od nauki języka polskiego. — Towarzystwo Ludowe dalej uchwaliło wystosować prośbę do księdza proboszcza w Kalwie, aby w żadnym wypadku nie przyczynił się do zmniejszenia liczby nabożeństw polskich w niedziele i święta. — Podobno agitacja niemiecka posunęła się tak dalece, że zbierano podpisy od różnych parafjan, aby polskie nabożeństwa odbywały się tylko raz na miesiąc, co byłoby wielką szkodą dla polskiego ludu szczerze katolickiego. Na koniec zaśpiewano pieśń: »Boże coś Polskę«. B.

Z Mazur.

*** Uzdrowiska na Mazurach.** Tegoroczny sezon kuracyjny w zdrojowiskach mazurskich się rozpoczął. Przypływ gości jest jeszcze nikły, nadeszło jednak dużo zgłoszeń, tak iż sezon zapowiada się pomyślnie. Pisma niemieckie podnoszą, iż ruch wycieczkowy powinien być skierowany na Mazury, ażeby podnieść siłę gospodarczą tego ubogiego obszaru, który zachował jednak swą piękność przyrody.

— Parę czarnych bocianów zauważono w przelocie nad wrzosowiskiem jańsborskiem pod Wydrynami.

*** Świętajno.** Wielki niepokój i zdziwienienie wywołała w naszej miejscowości sprawa następująca: Znany i bardzo zamożny posiedziciel domu Augustyn Pilat zajmował się kłusownictwem i zaskoczonym został przy tem przez leśniczego. Wezwany przezeń, aby odrzucił fuzję, Pilat przyłożył ją do oka, myśląc zapewne iż ma do czynienia z zwykłym urzednikiem. W tej chwili padł strzał leśniczego kładąc Pilata trupem. 17-letni syn jego Dezyderjusz otrzymał postrzał śrótem i musiał udać się pod opiekę lekarską. Widocznie ojciec chciał także swego syna wyuczyć tego zyskownego rzemiosła. Rodzina zabitego i jego przyjaciele, których wszakże niewielu posiada, rozpuszczają pogłoski, jakoby Pilat zastrzelonym został na swojej łące bez żadnego powodu. Broń palną posiadał jako członek „Ortswehr'y". Nikt nie spodziewał się po nim kłusownictwa. Zdziwienie wywołało również odkrycie w mieszkaniu jego rogów i koron jelenich w bardzo wielkich ilościach, stąd wniosek, iż P. zajmował się lata całe kradzieżą dziczyzny.

Z dalszych stron.

*** Orneta.** W Drwęcy utonął uczeń 7-mej klasy Józef Gehrmann. Chciał on chwytać ręką ryby lecz utracił równowagę i wpadł głową na dół do rzeki.

*** Świętomiejsce.** Z jadącego pociągu wypadło w pobliżu majątku Bregden dziecko. Rodzice pociągnęli za hamulec od wypadku, przez co pociąg stanął. Dziecko uszło wypadkowi z lekkimi obrażeniami i rodzice zabrali je ze sobą do Królewca. Mieli to być wychodźcy rosyjscy.

*** Królewiec.** Konduktor kolejowy Artur Bermann usiłował zamordować młotem swoją żonę i potem popełnić samobójstwo, otwierając sobie żyły. Małżonkę swą uderzył kilkakroć ciężkim młotem w głowę. Odniosła ona ciężkie porażenia na głowie lecz udało jej się wybiec z mieszkania i uciec. Bermanna znaleziono w mieszkaniu jego leżącego na łóżku w kałuży krwi, słabo jeszcze oddychającego. Przeciął sobie brzytwą arterje na szyji i ręce. Co go do tego spowodowało jest chwilowo zagadką.

— Od dłuższego czasu spoczywają prace nad budową nowego gmachu dla naddyrekcji poczt w dawniejszych Ogródkach obywatelskich. „Königsberger Volkszeitung" dowiaduje się, iż temu winne są machinacje dwuch wyższych urzędników, którzy zostawszy przekupieni przez dostawców, zakupili nieużyteczny materjał cegłowy. Szkoda dla kasy państwowej wynosi 2 miljony marek.

Z Polski.

— Wolna komunikacja z Gdańskiem. Ma być wydane rozporządzenie, wprowadzające w życie ustawę z dnia 18 kwietnia w sprawie zniesienia przepustek pomiędzy Polską a Gdańskiem.

*** Gdańsk.** W tut. Strzelnicy odbył się kilkotysięczny wiec gdańskich Polaków-Katolików z protestem przeciwko żądaniu senatu gdańskiego, aby rząd polski zwrócił się do Watykanu o przyłączenie dyecezji chełmińskiej do dyecezji warmińskiej. Uchwalono odpowiednią rezolucję, która będzie wysłana do papieża, biskupa chełmińskiego i do rządu polskiego.

Staraniem Sokoła gdańskiego odbył się uroczysty obchód poświęcony rocznicy Konstytucji 3-go Maja oraz 100 rocznicy zgonu Napoleona. Punktem kulminacyjnym obchodu była mowa wygłoszona przez Dr. Mieczysława Marchlewskiego. Obchód miał przebieg wysoce podniosły.

Strajk na parowcach i szkutach w obrębie wolnego miasta Gdańska skończył się. Uruchomiono już linję Gdańsk Sienna Huta, natomiast pomiędzy Gdańskiem a Holem parowce dotychczas nie kursują.

*** Toruń.** Robota z rozbieraniem wałów fortecznych postępnie naprzód. Rozpoczęto obecnie rozbierać wały od koryta Wisły do bramy Lubicz. Tunel, długi około 30 metrów, który dawnie zamykał byłą ulicę Karola, został również u wierzchu naderwany, ażeby uzyskać cenny materjał.

*** Bydgoszcz.** Bawi tu siostra gen. Hallera, znana działaczka na niwie narodowej, która niedawno temu opuściła więzienie na Górnym Śląsku, gdzie ją Niemcy przeszło trzy miesiące przetrzymali.

*** Poznań.** W piątek odbył się na Placu Wolności imponujący wiec manifestacyjny w sprawie G. Śląska, w którym brała udział rzesza kilkunastotysięczna. Po odpowiednich przemówieniach i przyjęciu rezolucji, uformował się olbrzymi pochód, który podążył do zamku, a następnie przed konsulat francuski, gdzie przemówił z balkonu konsul p. Dufert. Następnie poruszył z powrotem na Plac Wolności, gdzie po odśpiewaniu »Roty« Konopnickiej nastąpiło rozwiązanie pochodu.

*** Owińsk.** Z Owińsk donoszą do gazet poznańskich, że przekopując ogród jednego z kolonistów Polaków, robotnicy znaleźli 20 granatów ręcznych. Sprowadzona policja stwierdziła, że granaty te należą do poprzedniego właściciela ogrodu Niemca, który odprzedając kolonję Polakowi je pozostawił.

*** Łódź.** Łódź manifestowała na rzecz przyłączenia G. Śląska, do Polski. Rano urządziła pochód manifestacyjny P. P. S. Pochód przeszedłszy głównymi ulicami miasta, zatrzymał się na pl. Wolności. Po przemówieniu prezydenta miasta Rzewskiego uchwalono rezolucję i zgłoszono ją następnie w województwie. W południe manifestowali zdemobilizowani żołnierze, którzy wraz z młodzieżą około 2000 przybyli przed województwo wnosząc okrzyki na cześć G. Śląska.

*** Sosnowiec.** Około 30,000 Górnoślązaków i Górnoślązek ze sztandarami i orkiestrą na czele od strony Szopienic przybyło do Sosnowca. Pochód ciągnął się na przestrzeni 4 klm. Przedstawiciele Sosnowca powitali w serdecznych słowach braci Górnoślązaków przed dworcem kolejowym. Po dwugodzinnej gościnie w Sosnowcu pochód powrócił przez Szopienice na G. Śląsk.

Na uroczystem posiedzeniu rada miasta Sosnowca uchwaliła przeznaczyć pół miljona marek na pomoc dla mieszkańców G. Śląska.

Z Górnego Śląska.

*** Racibórz.** Z wielu miejscowości nadchodzą wieści, że stosstruplerzy przebierają się w mundury włoskie celem wywołania pozoru, że powstańcy są przeciw aljantom. Za Odrą schwytano 50 przebranych Niemców.

*** Bytom.** Tymczasowym komisarzem plebiscytowym na Górnym Śląsku został mianowany adwokat w Bytomiu, Woiny.

Niemiecki komisarz plebiscytowy, Urbanek, uciekł z Katowic do Bytomia i zamieszkał tam u angielskiego kontrolera.

*** Bytom.** Zakazano zbiórek na ulicach. Krążyły pogłoski, że Niemcy zamierzają wysadzić w powietrze hotel polski «Schles. Hof", w którym mieści się oddział agencji telegr. East Express. Oddziały francuskie obsadziły hotel i ustawiły tanki celem zabezpieczenia gmachu.

*** Opole.** Przyszło tu do starć z Niemcami z powodu przejazdu pociągu żywnościowego dla powstańców. Kawalerja i piechota francuska przywróciły porządek.

»Schlesische Zeitung« donosi, że w Opolu na wysiądającego z samochodu hr. Opperdorffa napadli bojownicy niemieccy, zamierzając go zamordować. Napadniętego ocalili Francuzi.

W powiecie Opolskim ostrzeliwały bojówki niemieckie przejeżdżającego samochodem korespondenta »Journal'u« George Forest'a, raniąc go śmiertelnie. Zmarł w szpitalu. Żołnierza francuskiego, towarzyszącego mu, zastrzelono na miejscu. Forest był wielkim zwolennikiem i przyjacielem Polaków.

*** Katowice.** Z okazji sprowadzania trupów 18 policjantów niemieckich poległych pod Wirkowem, Niemcy urządzili manifestacje. Przed gmachem policji odgrażali się niemieckiemu komisarzowi polic. Wolfeldowi, który rzekomo zawinił śmierci policjantów.

*** Tarnowskie Góry.** W mieście spokój. Zawarto konwencję między Polakami a Niemcami, że powiat i miasto nie będą się wzajemnie niepokoić. Powiat prowiantuje miasto nadal.

Ze świata.

Terror bolszewików.

Według wiadomości francuskich zasądzili bolszewicy w związku z powstaniem w Kronsztadzie 7000 osób na śmierć. W tem 1500 kobiet.

Prezent Lenina dla szacha perskiego.

Przedstawiciel Rosji-sowieckiej złożył pierwszą oficjalną wizytę szachowi perskiemu. Ofiarował on na złotym talerzu album z fotografijami wszystkich przywodców bolszewickich, jako prezent od Lenina.

Wizyta Focha w Czechosłowacji

Praga. Z Paryża donoszą; że marszałek Foch zamierza w drugiej połowie lipca odwiedzieć Czechosłowację.

Śmierć włoskich dyplomatów.

Medjolan. Zmarł Senator Guiseppo Coeppi, który niedawno obchodził 103 swoje urodziny. Coeppi był włoskim ambasadorem w Petersburgu, a swą karjerę dyplomatyczną rozpoczął w Austrji pod Meternichem.

Rzym. Były minister finansów gabinetu Giolitti, Teodozo, rzucił się w celu samobójczym z okna swojego mieszkania i poniósł śmierć na miejscu. Do sierpnia zeszłego roku Teodozo pełnił obowiązki ministra finansów w gabinecie Giolittego i wziął dymisję z powodu choroby.

Z ruchu górniczego w Anglji.

Nadzieja dojścia do porozumienia w strajku węglowym wzrosła, z chwilą podjęcie pośrednictwa przez Lloyd George'a, który w ostatniej chwili zameldował królowi, że ku swojemu żalowi nie może przyjąć udziału w przyjęciu następcy tronu japońskiego, na stacji Wiktorja, gdyż musi być obecnym na zebraniu gabinetu w sprawie strajku węglowego.

Ponowne rozruchy w Irlandji.

W Irlandji podczas rozruchów, zginęło 5-ciu policjantów i 6-ciu obywateli.

Ofensywa turecka.

Według oficjalnego komunikatu z Angory, rozpoczęły wojska tureckie ofenzywę i już pierwszego dnia zajęły miejscowość Bigabi w odległości 33 klm. od Halihehir.

Ruch towarzystw.

Gietrzwałd. W 2 święto Zielonych Świąt zaraz po nieszporach odbędzie się zebranie towarzystwa ludowego w Gietrzwałdzie, na które wszystkich członków zaprasza Zarząd.

Straszewo. Dnia 16 b. m. w drugie święto Zielonych Świątek odbędzie się posiedzenie Z. Z. P. w Pr. W. w Straszewie zaraz po nabożeństwie.

Pierzchowice. W drugie święto odbędzie się posiedzenie Z. Z. P. w Pr. W. w Pierzchowicach o godzinie 3.

Mikołajki. W drugie święto odbędzie się posiedzenie Z. Z. P. w Pr. W. w Mikołajkach o godz 5.